

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji . . .	2,55 zł.
Z odnośniami i w agencjach . . .	2,65 "
Na pocztę, już z odnośniami . . .	2,80 "
Kwartalnie w ekspedycji . . .	7,65 "
Na pocztę już z odnośniami . . .	8,07 "

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawcę z dostarczania numerów bez zwrotu — części kwoty abonamentowej. —

OGŁOSZENIA:

na 4 stronie 6 lam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłumaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia się nie gwarantuje. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

Wtorek Kaliksta
Środa Pelagji i Rirgitty

CHOJNICE, środa dnia 8 października 1930 r.

Słońca wschód 6.12 zachód 17.23
Księżyc wschód 17.26 zach. 5.31

Więści o krótkiej treści

B. wicemarszałek Sejmu Woźnicki jako nauczyciel szkoły powszechnej przeniesiony został z Warszawy do wsi Czajtkowy koło Tczewa.

Według doniesień z Londynu miało już podczas lotu nastąpić pęknięcie jednego z zeber sterowca R 101 i to miało być powodem katastrofy.

Gabinet rumuński podał się do dymisji z powodu różnicy zdań między królem Karolem a premierem Maniu.

W Bilbao w Hiszpanji przyszło do starć między strajkującymi a policją, 2 osoby zostały zabite, 10 jest rannych.

Briand zachorował tak, iż musi leżeć. Nie będzie mógł więc, jak zamierzano, towarzyszyć prezydentowi republiki w podróży do Marokka.

W Le Bourget burza zerwała dachy z trzech hal lotniczych i zniszczyła dwa samoloty.

Katastrofa samolotowa

Niemiecki samolot pasażerski spadł w Saksonji, grzebiąc 8 zabitych.

Berlin. Niemiecki samolot pasażerski „D 1930” linii Berlin — Drezno, który wystartował 6. 10 o godzinie 9,15 rano z Berlina, spadł przedpołudniem na jeden z placów ćwiczeń Reichswehry w Saksonji. Według dotychczasowych wiadomości z pod gruzów wydobyto 6 trupów i jednego ciężko rannego. Na pokładzie prócz pilota i montera znajdowało się sześciu pasażerów. Według dalszych wiadomości zabici zostali wszyscy ośmiu.

Nowa radiostacja lwowska.

Nowa 16 kw rozgłośnia lwowska wznoszona przez „Polskie Radio” na terenach Targów Wscho dniach obok ul. Ponińskiego będzie w najbliższym czasie gotowa. W tej chwili ukończone zostały już prace przy nowym budynku stacyjnym oraz prace montażowe obu wież antenowych o wysokości 76 mtr. każda. W najbliższym czasie nadejdzie z Londynu aparatura nadawcza stacji tak, że stacja będzie uruchomiona już w październiku roku bież.

Financial Times o konkurencji węglowej Polski.

Londyn: Financial Times w artykule wstępnym omawia sprawę konkurencji węglowej polsko — angielskiej na rynku skandynawskim. Omawiając tę sprawę, pismo oświadcza, iż wskutek trudnych warunków, w jakich się znajduje przemysł węglowy brytyjski, nie może on niestety skutecznie walczyć z konkurencją polską. Nie jest to jednak — zdaniem dziennika — przyczyną, dla której przemysł brytyjski miałby pozostać bezczynny, przeciwnie, powinien wyzyskać zebrane przez misję Shinwell'a informacje, które niewątpliwie wpłyną zachęcająco do współpracy w wysiłkach odzyskania rynku skandynawskiego.

Śmierć kleryka

Jeszcze nie przebrzmiało smutne echo śmierci dwu ks. ks. kleryków śp. Feldhellera i Blanka, a już znowu nielitosna śmierć zabrała młode życie, rokujące duże nadzieje. W piątek, dnia 3 października, po poł., umarł w domu rodzicielskim w Toruniu alumn. Sem. Duchownego słuchacz IV kursu teologii śp. Kazimierz Piątkowski. Zmarły urodził się w 1909 w Toruniu, gdzie też ukończył studia gimnazjalne. Idąc za głosem powołania, wstąpił do Seminarjum Duchownego, gdzie był wzorem dla współkolegów. Bawiąc na wakacjach, zapadł niespodziewanie na zdrowiu. Wskutek komplikacji choroba przeniosła się także na mózg tak, iż zabiegi lekarzy okazały się bezskutecznymi. N, o, w p.

Belgia i Polska

Bruksela. Minister Rolnictwa Baels w wywiadzie z dziennikarzem Le Soir na temat swej podróży do Polski, wyrażał się z największym uznaniem o wysiłku, dokonanym przez Polaków w tym kierunku, aby stać się narodem, stojącym na najwyższym poziomie rozwoju. Zwłaszcza w dziedzinie rolnictwa będącej głównym czynnikiem gospodarstwa w Polsce, znalazł minister największe podziwu. Minister dodał, że zadaniem jego było zbadanie możliwości rozszerze-

nia stosunków handlowych pomiędzy obu krajami. Stosunki te mogłyby się łatwo rozwinąć po gruntownym rozważeniu problemu dokonywania transportów drogą morską. Również owocne stosunki mogłyby ustalić się pomiędzy Polską a Belgią z punktu widzenia przemysłowego gdyż przemysłowcy belgijscy mogliby znaleźć w Polsce korzystne rynki zbytu zwłaszcza o łyby regularna linja komunikacji morskiej łączyła Antwepcję z Gdańskiem lub co jeszcze lepiej z Gdynią.

Francja uznaje błędy swej polityki zagranicznej

Paryż. Wspominając o incydencie, jaki wydarzył się na dworcu, w chwili przybycia pociągu którym powracał z Genewy Briand, a do którego podszedł pewien inwalida wojenny i zaczął mu w ostrych wyrazach czynić zarzuty, że polityką swoją wywoła wojnę. „Journal des Debats” oświadcza. Ustami tego inwalidy wojennego przemawiała cała opinia publiczna. Niepokój jest ogólny. Czuć go nawet u takich ludzi, jak Heriot i Daladier, których o brak pacyfizmu posądzać jest trudno. Jeżeli Francja nie zareaguje wobec wypadków jakże niedawno zaszły na terenie międzyna-

rodowym, to będzie to smutne zjawisko w jej historii oznaką głębokiego zamieszania w umysłach i zapowiedzią czasów ponurych. Nie należy jednak wątpić o Francji. Dużo w niej jeszcze jest sił duchowych i żywotności poczucia narodowego. Wszyscy, którzy stoją na wyższych szczeblach hierarchji państwa widzą potrzebę nowej polityki, zgodnej z zagadnieniami chwili obecnej, polityki pokoju lecz stanowczej, która liczyć się będzie z nauką niedawnej przeszłości i nagromadzonych błędów.

Dokąd idziemy

„Polska” donosi o następującym fakcie niesływanego bluźnierstwa i prowokacji uczuć religijnych naszego ludu ze strony władz szkolnych.

W Ostrowie (powiat włodawski) w 7 klasowej szkole powszechnej, wybuchł w pierwszych dn. września br. częściowy strajk.

Oto dzieci pod wpływem rodziców zaprzestały uczęszczać na lekcje nauczyciela — żyda Rozna.

Dziwić się temu nie można: ludność tamtejsza bardzo religijna i patriotyczna, która tyle wycierpiała podczas prześladowań za czasów moskiewskich, nie mogła znieść i patrzeć dłużej na takie wybryki nauczyciela żyda jak: rozkazywanie dzieciom aby gopozdrawiały w klasie słowami: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus, jak wyszydza nie i wysmiewanie się z dzieci za sposób składania rąk do modlitwy itd.

Prośba ludności do p. Inspektora Szkolnego we Włodawie o usunięcie pedagoga z miejscowej szkoły nie odniosła żadnego skutku i pozostała bez echa. Rodzice wskutek zawodu i rozgoryczeń od chwili rozpoczęcia roku szkolnego, nie posłali już dzieci na lekcje nauczyciela żyda, gdzie dzieci były zatrutowane wciąż jadłem indyferentyzmu religijnego.

Tymczasem dnia 12 września br. zjechali na śledztwo do Ostrowa p. dr Barchan, Dyrektor Wydziału Szkół Powszechnych w Kuratorjum Lubelskim z p. Koszykiem, Inspektorem Szkolnym we Włodawie. Zjechali po to tylko, jak się sami wyrażili, by ująć pewnych osobników sprawców i podżegaczy rzekomego buntu dzieci w szkole.

A więc badano kierownika szkoły, nauczycielstwo, miejscowego burmistrza i ks. prefekta.

Rodziców nie chciano pytać, dlaczego nie posłali dzieci na lekcje nauczyciela — żyda, traktując opinie rodziców, jako opinie bezkrytycznego tłumu. Gdy wreszcie w dniu 14 września br. w sali szkolnej urządzono zebranie rodzicielskie nie pozwolono nikomu mówić, a każdy głos był tłumiony kategorycznym wezwaniem. „milczeć, to nie wiec”.

Wywody p. przedstawiciela z Kuratorjum Lubelskiego nie przekonały ludności która w dalszym ciągu domagała się usunięcia nauczyciela — żyda. Kiedy z pośród gromady ludzi odezwały się głosy. Nie chcemy, by dusze i charaktery na-

szych dzieci były urabiane przez żydów, niegdys morderców Chrystusa Pana, to na to p. dr Barchan, delegat z Kuratorjum Lubelskiego odpowiedział: „Chrystusa zamordowali, bo na to zasłużył i wart był tego”.

Na sali powstały krzyki i hałasy.

W rezultacie zagrożono zebrany karami i policją i na tem zebranie zakończono („Dzien. Wileński” nr 230):

Jak przyjęto „Ewę” w Piławie.

Kuter „Ewa” będący własnością Instytutu Bałtyckiego w Bydgoszczy przybył w tych dniach do portu w Piławie wioząc na swym pokładzie uczonych polskich z profesorem Borowiakiem na czele przybywających na zaproszenie uniwersyteckiego Instytutu dla rybołówstwa w Królewcu.

Ewa przybyła pod polską flagą handlową i chciała w celach naukowych udać się do Królewca. Alisi władze portowe w Piławie nie wpuściły okrętu polskiego do portu pod pretekstem, że kuter płynie nie pod handlową, a pod państwową flagą. Oczywiście była w tem albo zła wola, albo karygodna ignoracja władz portowych.

Podczas rokowań o wpuszczenie statku do portu słychać było z brzegu okrzyki publiczności nie mieckiej „nie wpuszczać tych polskich szpiegów do portu!”

Wobec tego postanowił kierownik ekspedycji profesor Borowiak nie czekać na pozwolenie, które rep osobno nadejść miało z Berlina, i odpłynął z powrotem na Hel.

Nauczyciele mniejszościowi agentami Berlina.

Katowice: Władze wpały na trop szerokiej akcji przeciwpolskiej, przeprowadzanej wśród tu tejszego nauczycielstwa szkół niemieckich. Wielu nauczycieli pobierało zasiłki miesięczne w kwocie od 50 do 100 marek z funduszy niemieckich, napływających z tamtej strony granicy.

10 nauczycieli — Niemców usunięto. Przeciwno dalszym 50 toczą się obecnie dochodzenia.

Jedną z nauczycielek — Niemek zeznała, iż kierownik szkoły groził jej — doniesieniem do Opola (!) i w strzymaniem wypłaty zasiłku miesięcznego jeżeli nie będzie ściśle i energicznie wykonywała instrukcyj, wydawanych przez władze niemieckie w Rzeszy i przesyłanych drogą potajemną do Polski.

O katastrofie sterowca angielskiego

— o której krótko donosiliśmy — nadeszły następujące szczegółowe wiadomości.

Londyn: Dnia 5 10 o godzinie 2.30 sterowiec R 101 uległ koło Beauvais strasznej katastrofie. Stał on nagle w płomieniach i spadł. Z ogólnej liczby 58 pasażerów i członków załogi ocalało tylko 8 osób, reszta — 50 osób poniosło śmierć.

Pozostali przy życiu odnieśli poparzenia i zostali przewiezieni do szpitala w Beauvais.

Sterowiec leciał na niewielkiej wysokości nad miastem, walcząc z gwałtownym wiatrem, gdy nagle ukazał się olbrzymi płomień. Sterowiec spadł i rozbił się, grzebiąc pod swymi szczątkami wszystkie 53 pasażerów. Dostęp do sterowca był niemożliwy z powodu szalonego żaru.

Na miejsce katastrofy udał się francuski minister lotnictwa.

Wśród zabitych znajduje się angielski minister lotnictwa lord Thomson, oraz szef lotnictwa cywilnego, Sir Leston Branker.

Śmierć podczas katastrofy ponieśli również komendant sterowca, major Scott, oraz jego zastępca, Major Scott dowodził nieszczęśliwym sterowcem R 101 już podczas jego pamiętnego lotu ponad Atlantykami do Kanady a swego czasu był również komendantem sterowca R 34, który kilka lat temu dokonał pierwszego lotu transatlantyckiego.

W chwili katastrofy wszyscy pasażerowie zagrożeni byli w głębokim śnie, z wyjątkiem pilota który ocalał.

Ostatnia wiadomość, otrzymana od sterowca R 101 o godzinie 1.55 brzmi jak następuje

„W obecnej chwili po doskonałej kolacji i dobrych cygarach, pasażerowie udają się na spoczynek“.

Co mówi pilot sterowca.

Naczelnym mechanikiem sterowca R 101 Leach, który pilotował sterowcem w chwili katastrofy a który ocalał, udzielił już szeregu wyjaśnień co do przebiegu katastrofy. Według zeznań Leacha motor sterowca funkcjonował normalnie, lecz deszcz i silny wiatr parły sterowiec ku ziemi, a w pewnym momencie wiatr który zerwał się z szaloną siłą zepchnął go zupełnie na ziemię. Równocześnie nastąpiła eksplozja. Po eksplozji zanim

sterowiec spadł, zakamalała się tylna jego część. Gdy sterowiec znalazł się tak nisko, że dziobem uderzył o ziemię, Leach usiłował wnieść go nieco jednakże mechanizm odmówił posłuszeństwa.

Osoby, które ocalały, oświadczają, iż uratowali ich zbiornik z którego wylała się woda podczas eksplozji.

Oddział strażaków i żandarmów mógł już rozpocząć poszukiwania wśród zgłiszcz sterowca, pię trzących się na znacznej wysokości. Dotychczas wydobyto z pod gruzów sterowca zwłoki 47 osób zwałone doszczętnie tak, że nie można ich wogóle rozpoznać.

Życiu 8 osób uratowanych i przewiezionych do szpitala nie zagraża niebezpieczeństwo. — 3 z pośród nich po otrzymaniu pierwszej pomocy opuścili już nawet szpital.

Beauvais. Wszystkie zwłoki wydobyte z pod szczątków sterowca są tak dalece zwałone, iż nie które z nich można było złożyć w dziecięcej trumnie. W chwili katastrofy tylko 12 osób obsługujących sterowiec, czuwało wszystkie pozostałe były pogrążone w śnie.

Lotnictwo angielskie spotkał niezwykle bolesny i dotkliwy cios. Sterowiec R 101, zbudowany z olbrzymim nakładem kosztów, był chlubą lotnictwa angielskiego. Największy ten sterowiec świata miał już poza sobą szereg wspaniałych lotów, które go między innymi zawiodły ponad Atlantyk do Ameryki Północnej i z wszystkich tych prób dotychczas wyszedł zwycięsko.

Obecnie straszna katastrofa, która spotkała sterowiec, na nowo roznieci ostry spór wśród kół fachowych na temat bezpieczeństwa komunikacji powietrznej przy pomocy sterowców.

Londyn. Ze wszystkich państw napływają depesze kondolencyjne z powodu katastrofy sterowca R 101, w którym pokładano wielkie nadzieje, że zapoczątkow. linję komunikacyjną między poszczególnymi częściami imperjum brytyjskiego

Warszawa, 7 10. W dniu wczorajszym dyrektor protokołu dyplomatycznego dr Romer złożył w imieniu rządu polskiego w ambasadzie angielskiej kondolencję z powodu katastrofy sterowca R 101.

Straszak lewicowy

W niezmiernie znamienity sposób prowadzi się w pewnych sferach agitację wyborczą za sanacją. Nie twierdzi się że ona ma najlepszy program że doprowadziła kraj do rozkwitu, że podniosła znaczenie Polski na zewnątrz a uporządkowała stosunki wewnętrzne. Nie twierdzi się że jest dobrze a tylko, że w razie klęski sanacji będzie jeszcze gorzej bo wówczas dojdzie do władzy lewica i spokojnemu, bojaźliwemu obywatelowi każe się z dwojgą złego wybierać mniejsze.

Argument ten jest w sprzeczności z tem wskazywaniem co się dotychczas głosiło i dzisiaj jeszcze głosi. Lewica wedle tych zapewnień miała być rozbita, zniszczona rządy pomajowe miały do cna wytopić radykalizm. I jeżeli obecnie jak twierdzą sanacyjni konserwatyści, niebezpieczeństwo lewicy co we wzrosło pod rządami pomajowymi to dlatego go najlepszym antidotum przeciw temu niebezpieczeństwu ma być dalsze trwanie owych rządów? Bo albo przewrót majowy zadał śmiertelny cios radykalizmowi i wobec tego niema groźby lewicy, albo ta groźba jest istotna i wielka, a urosła ona właśnie za cztery i pół roku tych rządów.

Ale nie kłopotymy się zbytnio logiką tego rozumowania. Przypuśćmy że radykalizm społeczny zagraża istotnie krajowi i że trzeba przed nim się bronić. Otóż najpierw radykalizmowi można przeciwstawić tylko kierunek wyraźnie umiarkowany o określonej fizjonomji i programie. Czy tak zw BBS jest przeciwwagą radykalizmu? Czy w ściślejszym gronie sanacyjnym niema wielu żywców, które reprezentują bardzo radykalne dążenia? Jeżeli ktoś wymyśla na parlament żywi po gardę dla prawa, wielbi siłę fizyczną, z bojówki robi polityczne narzędzie to przez to samo jeszcze nie otrzymuje patentu na wroga radykalizmu na obrońcę ludu i porządku społecznego.

Wręcz przeciwnie! Głównym niebezpieczeństwem dla narodu i państwa w obecnej chwili nie jest ten, kto chce uczynić prawo podstawą rządzenia lecz ten kto to prawo depce. Niebezpieczeństwem jest zubożenie społeczeństwa. Na to co się z niem dzieje Kult bezprawia jest wstępna klasą komunizmu. Przewlekły przewrót prawno — polityczny może wytrzymać tylko kraj który ma uporządkowane gospodarstwo, który opływa w dobrobyt. Ale jeżeli mamy chroniczne przesilenie gospodarstwa połączone z politycznym chaosem, to już siła złego na jednego. I nie potrzeba już chyba przytaczać dowodów na twierdzenie, że obecne stosunki nie sprzyjają np dopływowi kapitału do kraju: Czyż więc utrzymanie tych stosunków gwarantuje nam normalny rozwój gospodarczy?

Stronnictwo Narodowe wskazywało zawsze na niebezpieczeństwa radykalizmu społecznego. Był czas, gdy z tego powodu zarzucano nam szerzenie paniki, budzenie niepokojów i tym podobne zbrodnie. Uważamy jednak, że podkopywanie prawa

na dłuższą metę sprzyja radykalizmowi społecznemu, zwłaszcza w najskrajniejszych jego postaciach, choćby te lub inne kroki, których prawność ci nie podobna obronić, zwracały się przeciw poszczególnym lewicowym ugrupowaniom. Nie można patrzeć na to wszystko co się dzieje w Polsce tylko pod kątem widzenia doraźnego efektu. A następnie, gdy się chce na serio walczyć z radykalizmem, trzeba mu przeciwstawić wyraźny program, trzeba pokazać społeczeństwu, jakie drogi wyjścia prowadzą z obecnych niedomagań. Czy sanacyjna budowa na lodzie jest twierdzą, o której będą się rozbiły fale radykalizmu nie tylko dzisiaj, lecz także i za rok lub za dwa lata? Czy żywioły umiarkowane mogą się podpisać pod taką politykę gospodarczą i państwową ostatnich lat kilku?

Nie wypędzi się djabła — Belzebubem. Obrońcy sanacji rozumują w ten sposób, jak gdyby istniał wybór tylko między sanacją a lewicą. Obóz narodowy dla nich nie wchodzi w rachubę. Prawda, że zrobiono wszystko, by ten obóz zniszczyć: Jednakże mimo tych wysiłków obóz ten wzrasta w siłę, których potrafi użyć. A główną jego siłą jest samodzielność i konsekwencja. Tylko ten obóz może przywrócić w Polsce ład i poszanowanie prawa, a z drugiej strony wzmocnić narodowe gospodarstwo i wyprowadzić je z przesilenia.

R Rybarski.

Rezultaty oświatowej akcji Sowieatów.

Komisarz oświaty, Bubnow autor dekretu o wprowadzeniu powszechnego nauczania w Z S S R wygłosił przemówienie, w którym podkreślił trudności realizacji tego dekretu.

W kraju Nadwołżańskim liczba analfabetów wynosi około 73 procent ogółu ludności. W obwodzie moskiewskim uważanym za wzorowy pod względem szerzenia oświaty około 600 szkół ludowych jest nieczynnych wskutek braku nauczycieli

Kursy sanitarjuszy fabrycznych.

W ciągu ostatnich miesięcy Kasa Chorych m. Warszawy zorganizowała 2 kursy dla sanitarjuszy fabrycznych. Zadaniem kursów, na które uczęszczali robotnicy fabryczni, było przygotowanie zastępu sanitarjuszy, którzy mogliby w razie wypadku przy pracy czy też nagłej choroby, udzielić doraźnej pomocy przed przybyciem lekarza.

Opracowany pod tym kątem widzenia program kursów obejmował wykłady z zakresu anatomji i fizjologii organizmu ludzkiego, aseptyki i antyseptyki, pierwszej pomocy przy zatruciu, porażeniu prądem elektrycznym, zemdleniu itp., praktyczne zajęcia nauki sztucznego oddychania i na kładania opatrunków wreszcie zapoznanie z działaniem leków, stanowiących zawartość apteczki fabrycznej.

Kandydatów na kursy zapisało się 186 z tej liczby zdało egzamin 94 osoby, ze stopniem bar-

dzo dobrym — 16 dobrym — 56 dostatecznym — 22. Tak znaczny odsetek kandydatów, którzy przegrali prace na kursie, należy objaśnić zmianą miejsca pracy:

PRZEGLĄD PRASY.

P. Mojsiejko i p. Kostek

W lipcu 1907 r. aresztowano w Warszawie kilkadziesiąt osób, między którymi byli: Andrzej Strug, Antoni Lange, A. Heflich i wielu innych.

Aresztowani zostali przewiezieni do Brześcia. W Brześciu korzystali ze wszelkich ulg, w każdy poniedziałek wolno im było przyjmować odwiedzające rodziny, otrzymywać gazety, książki etc.

Komendantem więzienia był porucznik Mojsiejko. A dziś? Dopiero w 24-tym dniu więzienia wolno było więźniom doręczyć pierwszą przesyłkę bielizny. (Robotnik)

Pod czym adresem?

Urzędowy organ sankcji „Gazeta Polska“ w artykule „Odpowiedzialność nieodpowiedzialnych“ pisze:

„Mieli wpływy i władze, programowe zasady i nadprogramowe posady, jedni stabilizowali się na urzędach, drudzy w Kasach Chorych“.

„Swe burzyielskie zamierzenia i mocno anarchizujące poczynania usiłują pieczętować patriotyczną troską dbałych o pomyślność narodu i państwa obywateli. Z niewyczerpanej skarbnicy frazesów wydobyto jeszcze jeden, aby w sposób kłamliwy i obłudny zmieniać swą, jakże dobrze wszystkim znaną, fizjognomię, maskować zreszcie swe prywatne — partyjne cele, tłumić pogwar odruchów niezadowolonia, jaki coraz wyraźniej i silniej przebiega się od dotu pod adresem aranzarów niepoczytalnych poczyniła wśród których zgaszono ostatnie już światła, rozstawione na drodze, którą iść winna praca państwowotwórcza“.

O kim to właściwie pisze organ „waletów“?

Dziury w budżecie.

P. prem. Piłsudski w ostatnim swym wywiadzie zaznaczył, jak wiadomo, że w budżecie naszym są trzy dziury, przez które uchodzą pieniądze Mianowicie: 1) podwyższenie płac urzędniczych, 2) pomoc rolnictwu i 3) bezrobocie.

„Słowo Pomorskie“ stwierdza, że w budżecie można znaleźć wiele innych „dziur“, przez które uciekają pieniądze z kas państwowych:

Czy np. „fundusze dyspozycyjne“ nie powinny ulec pokątnemu zmniejszeniu? — Czy przewożenie legionistów, strzelców, federantów itd., ma się odbywać darmo, obciążając budżet kolei? — Czy nie należałoby skreślić różne subwencje i zapomogi, któremi tak sypie na wszystkie strony gen. Górecki? — Czy nie byłoby oszczędnie ograniczyć nadmierną ilość samochodów, będących w użyciu różnych distojników? — Wylczyliśmy zaledwie kilka możliwości, a znaleźć ich można... tysiące.

Wywody budżetowe premj. Piłsudskiego są tak znamienne, że trzeba było mieć się zająć. Premier pragnie robić oszczędności. Jest to zamiar chwalebny. Twierdzi my jednak, że premier zaczyna od złego końca. Ani na bezrobotnych, ani na rolnikach, ani na urzędnikach — oszczędzać nie można. Pracę oszczędnościową należy rozpocząć w innych działach budżetu. W których? — Mówią o tem wnioski Stronnictwa Narodowego.

Nastroje wsi.

Korespondent krakowski „Głosu Narodu“ w ten sposób przedstawia przedwyborcze nastroje wsi:

Chłop w zaciszu wiejskiem przetrawia swoją biedę, a wniac za nią obóz sanacji, który lat przeszło cztery kieruje losami państwa, zdecydowany jest głosować tylko na listy antyrządowe... Charakterystyczny dla nastrojów wsi szczegół opowiada nam jeden z działaczy politycznych. Kiedy się mianowicie zwrócił do męża zaufania w pewnej wsi z propozycją urzędzenia zebrania, usłyszał odpowiedź:

— Tylko bez wieców. Przyjdzie policja i rozwiąże... Już my wiemy, co mamy robić! Zostawcie nas w spokoju! Cała wieś jest przeciw rządowi.

Urzedniczy wiec przedwyborczy BBOR. w Chojnicach

W ostatnią niedzielę zwołało chojnickie BB, wiec przedwyborczy do Hotelu Centralnego, który zagał o pół do pierwszej p. Chranowski ze Zbenin. Był to wiec protestacyjny przeciw rozbijaniu wspólnej polskiej listy na Pomorzu. Coprawda sala była pełna, lecz kto ją wypełnił? Otóż tej samej niedzieli związek Pocztowców w Chojnicach obchodził swą uroczystość poświęcenia sztandaru Po uroczystości kościelnej, gdy uczestnicy pochodu zbrali się na sali hotelu Engla, przemówił do zebranych prezes miejscowego koła p. Podlewski, że z rozkazu prezesa Dyrekcji Poczty i Telegrafów p. Maciejewskiego dalsza uroczystość zostanie przerwana i wzywał obecnych do udania się na wiec. W ten sposób zapełniła się sala Hotelu Centralnego, a resztę dopełnili inni urzędnicy, słowem był to wiec urzędników. Pierwszy przemawiał b. poseł Idzikowski, Mówił o tworzeniu konstytucji, o byłym Sejmie, i o panach posłach, o prasie, która jest na usługach zagranicy, wymieniając przytem prasę opozycyjną. Wreszcie mówca mówił o ostatnich konferencjach w Toruniu i Grudziądzu, gdzie miano utworzyć wspólny blok wyborczy. Mówca powiedział, że ks senator Bolt na konferencji w Grudziądzu powiedział, iż Pomorzanie, a w pierwszym rzędzie Kaszubi — głosować będą raczej na Niemca, aniżeli na wspólną polską listę. Kłamstwo to pragniemy tylko przygwoździć. Takimi kłamstwami wojuje BB. Gdy p. były poseł skończył, przewodniczący, przekonałszy się, że obecnym spieszy się na obiad, dyskusji nie otworzył i do głosu dopuścił jeszcze tylko jakiegoś profesora Pachyliko czy Pchielkę, którzy na końcu odczytał rezolucję. Na zapytanie czy zebrani rezolucję przyjmują odezwał się ktoś „wszyscy“, kto przeciwny rzecz jasna, że nikt nie śmiał się odezwać. Na tem wiec się zakończył.

Z POMORZA

Sierakowice. (Przyjęcie dzieci do pierwszej Komunii św.) W niedzielę dnia 28 września br. dziatwa tutejszej parafii po raz pierwszy przystąpiła do Stołu Pańskiego Dzieci zgromadzone przed plebanją wprowadzono o godzinie 9.30 w procesji z pieśnią Kto się w opiekę do kościoła gdzie do nich i ich rodziców przemówił ks kanonik Losiński jeszcze raz przemówił do dziatwy poczem dzieci odnowiły przyrzeczenie Chrztu św: Po kazaniu w którym ks kanonik oddał dziatwę pod opiekę rodziców dziatwa zebrała się w sali parafialnej gdzie ją ugoszczono kawą i placikiem: Przed nieszporną ks proboszcz przyjął dzieci do Bractwa Trzeźwości a po nieszpornach rozdał im pamiątko we obrazki.

Kościerzyna. (Kaszubi na łódź podwodną „Od powiedź Treviranusowi“) Celem podkreślenia gotowości społeczeństwa kaszubskiego do ofiar na rzecz obrony Polski przed wrogami zakusami krzyżackimi wydział powiatowy jako organ wykonawczy sejmiku wyasygnował 500 zł z przeznaczeniem kwoty na budowę łodzi podwodnej mającej nosić nazwę „Odpowiedź Treviranusowi“.

Kujaty, pow. kartuski, śmiertelne poparzenie dziecka, 2-letni syn rolnika Władysława Miskowickiego, Kazimierz, bawiąc się w kuchni, upadł na garnek z gorącą wodą i został tak silnie poparzony, że po kilku godzinach zmarł w strasznych męczarniach. Działo się to w obecności babki dziecka.

Barłówno. (Przystąpienie do Komunii św.) W niedzielę 28 września br. przystępowały dzieci tu tejszej parafii do uroczystej Komunii św: Z ogniska Stowarzyszenia Młodzieży o godzinie 9 miejscowy ks proboszcz Chyliński prowadził je w otoczeniu wiernych do pięknie przybranego kościoła. Tu przemówił od ołtarza w serdecznych słowach tak do dzieci jak i rodziców. Przystąpiło do Stołu Pańskiego razem 52 dzieci, 26 chłopców i 23 dziewcząt. Po nabożeństwie odprowadzono dziatwę na salkę. Tu po kawie ks proboszcz na pamiątkę wręczył każdemu dziecku pięknie wykonany obrazek. Do upiększenia uroczystego nabożeństwa przyczynił się w głównej mierze miejscowy chór kościelny który wykonał wcale ładnie mszę łacińską.

(Odnowienie kościoła.) Dzięki zabiegom ks proboszcza oraz Dozoru kościelnego odnawia się kościół nazewnątr. Prace postępują rażno naprzód a w krótkim czasie świątynia ta w nowym szacie przedstawiać się będzie bardzo wspaniale. Wewnątrz kościół został odmalowany przed 5 laty.

Gdynia. (Przyjęcie zaparły.) Dnia 2 bm. dojechał do mety w Gdyni zawodniczy bieg kolarski Warszawskiego Okręgowego Związku Kolarskiego. Z powodu deszczu i złych dróg przyjazd zawodników spóźnił się o 2 godziny i 15 minut. Pierwszą czwórkę cyklistów która w brawurowej i doskonałej formie przybyła do mety tworzą pp Olecki, Stefaniak, Więcek i Wasilewski. Najwięcej jednak punktów ma Więcek z Bydgoskiego Klubu Polonja: Ostateczna klasyfikacja zawodników i wynik biegu rozstrzygnie się dopiero w Warszawie. Na spotkanie i powitanie zawodników i kierownictwa biegu wyjechał z Gdyni prezes i kilku członków komitetu kilkadziesiąt kilometrów na przód. Przy mecie zawodnicy zostali poczęstowani herbacianką, bułką i kiełbasą, podaniem przez uprzejmą i miłą panią inż. Borowskiej, p. drowej Bernańskiej z Gdańska i p. Nowackiej.

Po kąpieli i kolacji w Pomorzance zawodnicy udali się do hotelu robotniczego na nocleg. Po przyjęciu kierownictwa biegu do mety zostały wystawione w oknie gmachu poczty rower który ma być zatopiony w morzu jako symbol zbratania sportu polskiego z morzem i urna w kształcie granatu armatniego którą zwycięzca biegu wręczy panu Prezydentowi Rzplitej napelnioną wodą z Morza Polskiego.

Gdynia. Usiłowane samobójstwo. W celu samobójczym zakupił Maksymilian Szuklarski pastylek sublimatowych. Po spożyciu 3 pastylek poszedł do p. G, ażeby dla siebie zawezwać pogotowie ratunkowe, Wymienionego odstawiono na posterunek kolejowy, gdzie pierwszej pomocy udzielił mu lekarz p. dr. Smoln.

Pelplin. (Kolekta na Dom Katolicki w Sepólnie.) Dom Katolicki, który w zeszłym roku wznieśli niedzielnicy po Zielonych Świątkach, to jest w dzień 12 października br. odbyła się w całej diecezji kolekta na cele Domu Katolickiego w Sepólnie. Dom katolicki, który w zeszłym roku wznieśli jest gotowy pozostają jedynie jeszcze wydatki do wyrównania. Ponieważ parafia mimo wysiłków własnych i wydziału powiatowego sama reszty kosztów pokryć nie może przeto przyjąć jej mają z pomocą wierni całej diecezji:

(Wiceminister Oświaty w Pelplinie.) W piątek bawił tu wiceminister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego ks Żongolłowicz. Ks wiceminister zwiędził między innymi gimnazjum biskupie Collegium Marianum oraz Seminarjum Duchowne. Wiceministrowi którego oprowadzali Ich. Eksc: ks ks biskupi Ordynariusz i sufragani towarzyszyli pan wojewoda Lamoth, kurator O Sz P Szweinin i inni.

(Zakończenie misji św.) W niedzielę zakończyła się trwająca tu cały tydzień misja św. Po urocz. sumie w katedrze pożegnali się misjonarze z parafią, poczem nastąpiło poświęcenie obrazów, medalików oraz krzyża misyjnego. Ojcowie jezuiti wygłosili w ciągu misji 24 nauk. Do spowiedzi przystąpiło około 400 wiernych a do Stołu Pańskiego drugie tyle: Udział w misji był nadzwyczaj liczny tak, że prastara katedra zawsze była zapelniona.

(Pogrzeb śp. Matki J E Ks Biskupa.) W czwartek rozstała się z tym światem Matka J E Ks Biskupa Okoniewskiego Ekspartę, która odbyła się w piątek rozstała się z tym światem Matka J E Ks Bisk. prowadził w asyście ks ks kanoników, profesorów Sem Duchownego i Collegium Marianum syn zmarłej. Najdostojniejszy ks Biskup poprzedzany przez ks ks Infułatów Bogackiego i Bartkowskiego oraz J E Ks Biskupa — sufragana. W orszaku wzięły udział miejscowe towarzystwa, Seminarjum Duchowne, gimnazjum biskupie i tłumy wiernych. Po egzekwacjach sobotnich celebrował J E Ks Biskup Okoniewski żałobną mszę św, poczem odprawiono zwłoki zmarłej w licznej asyście duchowieństwa do grobu rodzinnego. Za trumną postępowali członkowie rodziny oraz przedstawiciele władz państwowych i samorządowych.

Pelplin, śp. Stanisława z Likowskich, Okoniewska. W dniu 2 października wieczorem, zasnęła w Bogu sędziwa matka J E. Najprzew, Ks Biskupa Stanisława Wojciecha, siostra śp. arcybisk. gnieźnieńskiego - poznańskiego Likowskiego, śp. Stanisława z Likowskich Okoniewska. Nieboszczka chorowała od kilkunastu tygodni i zakończyła wczoraj bogobojny i pracowity swój żywot. W smutku, który spotkał Dostojnego jej Syna i

rodzinę, udział serdeczny wezmą wszyscy diecezjanie! Ze swej strony Redakcja i Wydawnictwo wyraża również najgłębsze swe współczucie.

(Wyjazd ks Biskupa) Z diecezji wyjechał ks Biskup Ordynariusz do Łomży na konsekrację J E Ks Biskupa — sufragana Dembka, byłego proboszcza w Grudziądzu.

Wiceminister oświaty, ks Żongolłowicz w objeździe po Pomorzu, przybył w towarzystwie p. wojewody i p. kuraora szkół, do Pelplina celem złożenia wizyty J E Ks, Biskupowi i zwiedzenia szkół.

Nieporzebnie — pisze „Pielgrzym“ — wezwwały władze miejscowe do udziału w przywitaniu wice ministra, organizacje ze sztandarami i obywatelstwo do wywieszenia sztandarów. Przyjazd urzędnika wiceministra nie jest zdarzeniem nadzwyczajnym, jakby przyjazd samego prezydenta Rzeczypospolitej, Wogóle sztandaryzowanie i flagowanie mamy za wiele, że urzędy i szkoły, które odwiedzać będzie ks, wiceminister, wywieszają sztandary jest zrozumiałe, ale to też wystarczy.

Koronowo. (Morderstwo rabunkowe) W czwartek rano rozszła się wieść że poprzedniej nocy zamordowany został właściciel mleczarni w Wiksitnie i Wilczu Altmann. W środe wieczorem widziano go jadącego na motocyklu prawdopodobnie z Bydgoszczy Wiózł on zapewne pieniądze na wypłatę gospodarzom za dostarczane mleko: Zbrodnia dokonana została podobno w ten sposób że mordercy przy pomocy drabiny dobierali się do okna sypialni a gdy śp. Altmann zbudzony szmerem okno otworzył położył go trupem: Jako domniemanych sprawców morderstwa aresztowano trzech braci Łobodzińskich; Jana; Wacława i Józefa z Wielkiego Łącka którzy również posiadają mleczarnię: Śp. Altmann liczył 35 lat i był katolikiem.

Samolot w wyścigu ze śmiercią.

Bardziej niż wszystkie sensacje sportowe z zakresu awiatyki interesuje obecnie ludność Kaliforniji lot, który przedsięwziął milioner Fred Hunst ze Santa Barbara.

Chodziło tutaj o życie — Lekarze stracili już wszelką nadzieję uratowania ciężko chorego czło wieka. Tylko szybka operacja sławnego specjalisty dr Mayo mogła go uratować. Ale dr Mayo jest obecnie kierownikiem wielkiego sanatorium w Rochester w stanie Minnesota. Fred Hunst nie chciał umrzeć a więc postanowił polecieć do Rochester — w zawody ze śmiercią! Zamówił sobie specjalny samolot, odpowiednio urządony dla transportu chorych i polecił pilotowi Fouldowi aby rozwinął jak największą chyżość.

Rozpoczęła się szalona jazda. Samolot z szybkością błyskawicy przecinał przestrzeń. Niesłychane bóleści dręczyły krezusa. Towarzyszący mu lekarz skłaniał pilota do coraz większej szybkości. Prawie już zwiatpiono, czy Hunst żywy dojedzie do Rochester.

Ale się udało! W niespełna 8 godzinach samolot odbył olbrzymią przestrzeń, wymagającą znacznie więcej czasu. Na lotnisku czekało już auto które chorego zawiozło do kliniki. Nie było czasu do stracenia. Dr Mayo przystąpił do trudnej operacji. Pacjent wytrzymał ją dobrze, poczem zapadł w głęboki, dobroczynny sen: Został wyrwany z objęć śmierci.

Pilot Fould otrzymał za swój niezwykły lot 10 tysięcy, a dr: Mayo 20 tysięcy dolarów:

Detektyw zwyciężony — zwycięzcą

(33)

— Na tem przerwano śledztwo, a detektywi błądzą, zda się, omackiem w ciemności. podczas gdy pewien reporter dokonał zdumiewającego odkrycia, które może doprowadzić na trop zbrodni rza Oto, nie mniej, ni więcej, odnalazł skradzione klejnoty. Reporter udał się wczoraj do New Haven i jał myszkować po gospodach. W ostatniej pokojowej zaledwo o pięć minut drogi od dworca przypomniał sobie płatniczy pewnego nieznanego gościa o dziwnym zachowaniu: P rzybył dnia trzeciego grudnia około dwunastej. Dziwnego kształtu torebkę złożył, prosząc o zamknięcie jej w kasie ogniowej. Potem odszedł i nie wrócił dotąd. Reporter, powziawszy podejrzenie, wezwał szefa miejscowej policji, wobec którego torebkę otwarto. Zawierała istotnie puderko ze skóry juchtowej, w którym były klejnoty przedziwnej piękności. O tem, że są to właśnie kamienie skradzione, świadczy dowodnie nazwisko „Mitchel“, wydrukowane złoconymi literami na rzemieniu opasującym puderko. Niestety nie odkryto innych śladów złodzieja ale płatniczy zapamiętał rysy sprawcy tak dobrze, iż detektywi mają nadzieję przyłapać go, wedle podanego opisu.

— Cóż ty na to?

— Ot, jedna z historyjek, które mi obmierzyli czytanie dzienników, pełnych tego zawsze.

— Czy chcesz powiedzieć, że ten przypadek nie budzi twego zainteresowania?

— Z jakiegoż powodu miałby mnie interesować? Czy może dlatego, że jechałem przypad-

kiem tym samym pociągiem i zostałem zrewidowany na rozkaz niedołęznego detektywa,

— Zdaje mi się, że istnieją inne jeszcze motywy zainteresowania. Każdy, kto posiada wszystkie klepki i wie o zakładzie, musi przypuszczać, że działałeś w tych sprawach.

— W których? Kradzieży, czy mordzie?

— Boże wielki! Gdybyśmy mogli wiedzieć. Byliśmy przyjaciółmi od pierwszej chwili poznania, byłem ci wierny, wierzyłem w ciębie, wbrew temu: co rozpowiadali niezyciwiwi, ale teraz. —

— I cóż, teraz?

— Nie wiem co myśleć. Zakładasz się ze mną o popełnienie zbrodni, a w parę godzin później wychodzi na jaw kradzież, a potem morderstwo, które to zbrodnie stoją wyraźnie w związku ze sobą. Prócz tego, zamordowana mieszkała tam, gdzie Remsenowie: Wiadomo, że po wpół do dwunastej byłeś przez godzinę w złowrogim domu i że w tym czasie słyszano krzyk, dolatujący z mieszkania nieboszczki. Nakoniec zostały odnalezione klejnoty, a na puderku jest twoje nazwisko.

— Powiedz raczej, nazwisko owej kobiety, które było opublikowane w dziennikach.

— To prawda! Nie pomyślałem o tem. Oczywiście, jej nazwisko, ale kręci mi się w głowie i jestem strasznie wzburzony. Przybyłem prosić, byś mi zareczył, że nie masz z tem wszystkim nic wspólnego.

— To niemożliwe.

— Jakto, wzbranasz się? Nie chcesz wyznać bezwiny swojej? W ten sposób jest to wprost przyznaniem się do zbrodni.

— O, nie! Nie przeczę niczemu i do niczego się nie przyznaję. Czy pamiętasz nasz zakład? Przepowiedziałem zgóry, że posłyszawszy o jakiejś zbrodni, przyjdiesz do mnie zaraz, pytając czy

to nie moja i przestrzegłem, że nie powiem nic. Trzymam się tylko słów moich:

Nastąpiło milczenie, przygnębiony Randolph poszedł do okna, a Mitchel patrzył za nim, uśmiechając się wesoło.

— Randolphie! — spytał. — Czy czujesz wyrzuty sumienia?

— Tak i to bardzo dotkliwie! — odparł, spojrzawszy na przyjaciela bystro i obrócił się.

— Czemuż tedy nie idziesz na policję, by sobie ulżyć?

— Jest to istotnie, jak sądzę, obowiązkiem moim, ale uważam za nieczemność zdradzenia przyjaciela!

— Zaliczasz mnie tedy jeszcze do przyjaciół swoich. Cenię to bardzo i na dowód powiem ci, co masz uczynić, by zaspokoić skrupuły sumienia nie szkodząc mi przeto.

— Daj Bóg, by to było możliwe!

— Nic łatwiejszego. Idź do Barnes'a i opowiedz mu wszystko co wiesz.

— To znaczy tyle co wydać cię policji.

— O nie! Barnes nie jest policją. To detektyw prywatny. Pamiętasz pewnie, że o nim właśnie mowiliśmy, czyniąc zakład. Sławiłeś jego spryt to też sprawi ci to zadowolenie, gdy zostanie przez ciebie sprowadzony na mój ślad, ja zaś godzę się jeśli mi przyrzekniesz nie wspominać o tem nikomu innemu. No cóż, czy dobrze?

— Dobrze. skoro tak chcesz. Muszę pomówić z kimsz koniecznie i nie mogę tańc tego, co może doprowadzić na ślad zbrodniarza.

Podczas gdy Randolph opuścił hotel, by iść do Barnes'a, miał detektyw właśnie rozmowę z Wilsonem.

— Powiadasz pan tedy, że Mitchel umknął p. wczoraj znowu?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ignacy Daszyński do p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

W „Robotniku“ (nr. 304) czytamy:
Panie Prezydencie!

Wypadki ostatnich dni nakazują mi raz jeszcze zwrócić się do Pana, Panie Prezydencie. Wiele objawów naszego życia publicznego wskazuje na to, że Polska stanęła na skraju pochyłości, po której może się stoczyć w otchłań bezwładności i anarchii.

Dwóch zabitych, blisko stu rannych i setki aresztowanych z pośród tej warstwy narodu, z pomocą której Józef Piłsudski walczył o Niepodległość i bronił Polski przed najazdem, zabitych, rannych i aresztowanych w demonstracjach przeciwko jego rządowi — to poważne ostrzeżenie dla wszystkich, którzy żywią troskę o przyszłość kraju i którzy na swych barkach dźwigają odpowiedzialność za dalsze jego losy.

Napady bandyckie i samosady potęgują ponury stan stosunków.

Stosowane od kilku lat metody rządzenia Polską, które dnia 14-go września doprowadziły do przelewu krwi, gotowe wcześniej czy później doprowadzić Państwo do groźnych wstrząsów i zupełnego rozprzężenia. Metody te bowiem w najważniejszych dziedzinach życia publicznego rozpięły siły niszczycielskie, nie wyzwalając wzajemnie żadnych sił twórczych. Każdy uczciwie myślący człowiek, z wyjątkiem zaślepionych fanatyków, widzi to dziś i czuje, choć nie każdy odważa się mówić.

Lenie i poniewieranie Konstytucji, a więc ustawy ustrojowej Państwa, na którą się tak niedawno przysięgało, łamanie ustaw, które przedtem samemu się podpisywało, miotanie obelg i oszczerstw na ministrów i posłów, do których w tragicznych chwilach 1920 r. o pomoc się zwracało, nazywanie „narodem idiotów“ narodu, którego bohaterstwem Państwo się ratowało, rządzenie za pomocą policji i cenzury, które przed ówczesnym wiekiem samemu się zwalczało, wszystko się niszczy w duszy milionów obywateli zaufanie i miłość do Państwa i jego urzędów.

Czyż lud nie wie, że władza i godność urzędu Pana Prezydenta tylko z Konstytucji wyrasta i tylko na niej się opiera? Czyż przez poniżanie godności ludzkiej, deptanie poczucia prawa, wolności i honoru, przez hodowanie tchórzów i służalców, czyż przez terror i wymysły, prowadzi gdziekolwiek na świecie droga do obrony wolności kraju i do potęgi Państwa?

Któż — na Boga — uwierzy, że ciągłe życie nie nawiścią do ludzi i instytucji, przesyłanie nię całego życia publicznego, robienie z tego nieszczęsnego uczucia motoru rządzenia i treści wystąpień publicznych, wzbudzi w polskim obywatelu przekonanie, że Rząd myśli przedewszystkiem o nim i że pracuje z całym wysiłkiem nad poprawą jego losu?

W Państwie współczesnym, dźwiganym pracą, wolą i przywiązaniem milionów oraz poczuciem godności i prawa obywatela, takimi metodami długo rządzić nie można.

Nigdy metody takie nie były stosowane w walce o Niepodległość: w rewolucji 1905 — 6 roku, w okresie walk legjonowych, w czasie wojny ostatecznej, słowem, gdy chodziło o wielkie poczynania narodu. I oto dziś, gdy chodzi o równe wielkie sprawy, gdy chodzi o ciągły wysiłek narodu, nad utrwalaniem wywalzonego Państwa, zmienia się dawne, tak świetne wyniki dające metody, na wręcz przeciwnie. Nic więc dziwnego, że i skutki muszą być wręcz przeciwnie. Przygnębienie, lub zupełna na sprawy publiczne obojętność, niepełność jutra i nieufność we własne siły, zanik poczucia prawa i zapалу do pracy, zniechęcenie do Państwa i do jego rządów, wreszcie — ucieczka od życia publicznego tych, którzy swą myślą i uczuciem winiliby dźwigać je wwyż i opromieniać o to dziś już widoczne, w dziedzinie moralnej, skutki tych od kilku lat u nas stosowanych metod rządzenia.

Ale może zamiast tych osłabionych więzów duchowych i moralnych, łączących obywatela z Państwem, wzmocniono więzy materialne? Może poprawiono los mas pracujących, podniesiono dobrobyt kraju, uczyniono sprawiedliwszym podział dochodu społecznego? Może zbudowano tyśiące szkół, niezbędnych dla rosnącego pokolenia? Może wybudowano sieć dróg, aby ułatwić komunikację i zbył produktów kraju? Może wyrwano chłopca z rąk lichwiarza czy pośrednika, a robotnika z ciemnej nory mieszkaniowej? itp., itp. Słowem — może rozwiązano choćby jedno z tych wielkich zagadnień społeczno-gospodarczych, które piętrzą się przed zmartwychwstałą Polską?

I to nie.

Wyciągnięto z życia gospodarczego przeszło miliard złotych w postaci nadwyżek budżetowych zwiększając przez to ciężar podatkowy i zaostrzając kryzys pieniężny. Dopuszczono do olbrzymiego rozpięcia pomiędzy ceną produktów rolnych u producenta, a ceną, płaconą za nie przez konsumenta; zmniejszono przez to zarobki milionowych rzesz, pracujących na wsi i w mieście, na rzecz kapitału i pośrednictwa. Wybudowanie za dziesiątki milionów gmachów reprezentacyjnych

i wspaniałych dyrektorskich gabinetów w niczem przecież nie zmniejszyło klęski mieszkaniowej setek tysięcy rodzin robotniczych i urzędniczych. Znaczne bardzo podniesienie cen produktów monopolowych i dopuszczenie do takiego podniesienia cen produktów skartelizowanych (węgiel, żelazo, cukier itd.) utrudniło utrzymanie się robotnika i urzędnika, podniosło koszty gospodarstwa domowego i zaostrzyło jeszcze bardziej panujący kryzys zbytu.

Wiele jest dowodów, świadczących nietylko o ciężkiej doli klas pracujących, ale przedewszystkiem — o bezplanowej, karygodnie lekkomyślnej, a nawet nieraz wprost szkoliwej polityce gospodarczej rządów „pomajowych“. Znaną są one z wyjątkiem organizacji gospodarczych, z debat sejmowych, z prasy. Dziś „radosna twórczość“ gospodarza, podobnie jak „sanacja moralna“ stała się równoznacznikiem czegoś wręcz przeciwnego. I tu działają siły rozkładowe, i tu stała więz, łączące obywatela z Państwem.

Taki jest — w kilku słowach — bilans polityki rządów „pomajowych“. Są jednak jeszcze tacy którzy usiłują usprawiedliwić całą tę, niewiadomo o co i poco prowadzoną walkę tem, że chodzi tu o zmianę konstytucji.

Niestety, i temu przeczy rzeczywistość.

Dla przeprowadzenia zmian Konstytucji miały rządy Pana Prezydenta wszelkie możliwości. Konstytucję przedstawicielstwo narodu zmieniło po wypadkach majowych w r. 1926. Cały projekt rządowy został wówczas przyjęty. Ba, jedno z potężnych wówczas stronnictw zaoferowało znacznie więcej. Rząd tę ofertę odrzucił. W ciągu całego czasu trwania drugiego Sejmu można było jeszcze przeprowadzić zmiany, które uważano za potrzebne. Ostatni zaś Sejm przez usta przedstawicieli wszystkich niemal większych stronnictw wypowiedział się za zmianą Konstytucji. W jesieni ub roku, jak Panu Prezydentowi dobrze wiadomo, nastąpiło nawet uzgodnienie zasadniczych punktów co do zmiany Konstytucji pomiędzy przedstawicielami stronnictwa większości (oprócz PPS.) a przedstawicielami stronnictwa rządowego. Pod hasłem tem został przez Pana Prezydenta powołany Rząd profesora Bartla w grudniu roku ub. Sejmowa Komisja Konstytucyjna bardzo intensywnie pracowała nad zmianami Konstytucji. Uchwałą z dnia 4 marca 1930 roku wezwała Rząd do przedłożenia projektu rządowego.

I cóż się stało?

Wiadomem jest dziś powszechnie że gdy na radzie gabinetowej w dniu 5 marca br jeden z członków gabinetu profesora Bartla, z jego inicjatywą i za jego zgodą, zaproponował, aby Rada Ministrów zajęła stanowisko w sprawie zmian Konstytucji i wystąpiła z własnym projektem, minister spraw wojskowych przeciwstawił się temu kategorycznie. Skutkiem tego dn. 6 marca br Rząd przesłał Komisji Konstytucyjnej tylko ogólne i nie mówiące oświadczenie.

Jak to wszystko wytłomaczyć?

Cztery lata zamętu i niepokoju, cztery lata nieszczęścia autorytetu prawa i instytucji prawnych w Państwie, cztery lata hamowania normalnego rozwoju politycznego kraju, cztery lata wyrabiania Polsce zagranicą opinii kraju wszelkich możliwości i niespodzianek — i ludność kraju nie wie nawet, poco to wszystko?

Ale następstwem tego jest spychanie Polski w odmęt chaosu, ludzenie społeczeństwa bankrutującymi po kolei hasłami, utrzymywanie się przy władzy ludzi, którzy władzy tej w Państwie wspólnym sprawować nie umieją, którzy chcą obywateli chłostać zamiast uczyć i przesadzać trudności szarej codziennej pracy dla utrwalenia Niepodległości. Za wszystko to Polska droga płaci. Dziś płaci rozkładem moralnym i rozprzężeniem ustrojowym, zniechęceniem do państwa mas i więz kszą ich nędzą, jutro zaś może zapłacić cięższymi jeszcze ofiarami.

Panie Prezydencie! Już w listopadzie 1929 r. wskazywałem w piśmie do Pana Prezydenta, że dwa są tylko wyjścia z tego nieznosnego i groźnego stanu rzeczy. Zmiana rządu albo wybory. Z radością też powitałem wiadomość o rozwiązaniu Sejmu i wyznaczeniu przez Pana Prezydenta wyborów na 16 listopada. Ludność Państwa naszego nękana od kilku lat tą bezprzykładną i bezmyślną walką, również z ulgą przyjęła decyzję Pana Prezydenta. Spodziewała się, że za pomocą swobodnego wyrażenia swej woli położy kres postępującemu rozkładowi Państwa. To też w kraju na stąpiło chwilowe uspokojenie umysłów, a w sercu obywateli wstąpiła nadzieja, że znalazło się wreszcie wyjście rozumne, wyjście pokojowe.

Niestety, nie trwało to długo: ostatnie wydanie, wywiady p. Premiera porwanie i więzienie w twierdzy b. posłów, prowokacje i bandyckie samosady, wreszcie przelew krwi i areszty, nadzieje te poważnie zachwiały.

Budzi się uzasadniona obawa, że przebieg akcji wyborczej nie będzie normalny i spokojny i że same wybory nie będą wolne i uczciwe. W ten sposób ostatnie rozumne pokojowe wyjście z sytuacji, wytworzonej przez rządy pomajowe zostałyby

zamknięte. Wybory bowiem fałszowane, — wybory pod terorem, wśród odurzania opinii publicznej kłamstwem, wyjściem tem nie będą.

Panie Prezydencie! Jesteśmy bodaj równieśnikami i obaj nietylko z lektury historii ale i z własnego naszego doświadczenia wiemy, że wola Narodu, która nie znajduje swego prawdziwego wyrazu w jego Przedstawicielstwie, prędzej czy później musi utorować sobie drogę, choćby w sposób dla Państwa niebezpieczny.

Czyż więc Polska, Państwo tak jeszcze młode w tak niekorzystnym położeniu geograficznym się znajdujące i w tak trudnym okresie pod względem przekształceń społeczno-gospodarczych powstające, winna być spychana na te właśnie drogi?

Dziś jeszcze możnaby znaleźć twórcze i pokojowe wyjście. Są niemi uczciwe, legalne, bez oszustw i teroru, wybory i natychmiastowy powrót do praworządności. Jeżeli z wyjścia tego nie skorzysta my, jeżeli wybory staną się aktem gwałtu rządzących, a nie wyrazem woli rządzonych to obawiam się, że przyszłe pokolenia będą w nas widziały sprawców ich niedoli.

Dlatego, nie mogąc milczeć, zwracam się z tem pismem do Pana Prezydenta, konstytucyjnego Naczelnika naszej Rzeczypospolitej, z petycją o użycie wpływów moralnych i prawnych, aby w Polsce były czyste i wolne wybory w dniu 16 i 23 listopada 1930 roku.

Z wyrazem najgłębszego szacunku

Ignacy Daszyński
Marszałek Sejmu R. P.

Warszawa, dnia 24 września 1930 roku.

O zniesieniu dodatków do państwowego podatku dochodowego (podatku komunalnego).

Sekcja Ekonomiczna Pomorskiej Izby Rolniczej na posiedzeniu w dniu 1 października br. pod przewodnictwem p. wiceprezesa Izby dr. Konrada Siódrowskiego rozpatryw. pomiędzy innymi sprawę nowelizacji ustawy o państwowym podatku dochodowym.

Dodatki do państwowego podatku dochodowego zarówno od dochodów fundowanych jak i od dochodów z uposażenia służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę są pobierane wyjątkowo jedynie na obszarze województw zachodnich: Pomorskiego, Poznańskiego i Górnoląskiego części Województwa Śląskiego.

Wspomniane dodatki jako specjalny podatek komunalny ustalone w wysokości 4 procent od dochodu stanowią bardzo poważne obciążenie ludności rolniczej zwłaszcza w obecnym czasie wyjątkowo silnie występującej depresji gospodarczej, a odczuwane są tem dotkliwiej, iż skala procentowa tych dodatków w niższych stopniach do chodu jest znacznie wyższa niż skala procentowa ustalona dla państwowego podatku dochodowego.

Z tych względów jak również z uwagi na to iż wobec coraz to większego zniwelowania warunków produkcji na terenie całego Państwa ponoszenie dodatkowych wyjątkowych ciężarów przez produkcję Województw Zachodnich nieczem nie jest usprawiedliwiona — opłacalność bowiem produkcji specjalnie rolniczej w województwach zachodnich wobec wyższego nakładu kapitału i pracy przy zwiększonych z tego powodu kosztach jest niższa niż w innych województwach — Sekcja Ekonomiczna Pomorskiej Izby Rolniczej powzięła rezolucję, ażeby Izba wyst. do miarodajnych czynników o zmianę ustawy o państwowym podatku dochodowym drogą rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w kierunku zniesienia art. 24 ustalającego pobieranie wspomnianych dodatków do państwowego podatku dochodowego.

Parowiec, który został rozpołowiony przez piorun

Z Halifaxu w Nowej Szkocji, donoszą do dzienników londyńskich, że podczas gwałtownej burzy na wysokości Cap Breto piorun uderzył w parowiec Carranza, płynący z Newfoundlandu i rozciął go na dwie części.

Parowiec prawie natychmiast zatonął, przyczem dziesięciu ludzi, a w ich liczbie kapitan parowca, straciło życie. Sześciu tylko podróżnych zdołało wsiąść do łodzi ratunkowej. Pozbawieni prawie żywności i wody do picia i posiadając tylko dwa wiośła, rozbitkowie przez 72 godziny utrzymywali się na morzu wzburzonem. — Wreszcie w chwili, gdy utracili już wszelką nadzieję ocalenia się, gdyż byli już zupełnie wyczerpani przez głód i pragnienie, zoczył ich i uratował żagłowiec Viginette.

Zbrodnia wykryta po dziesięciu latach

List anonimowy pozwolił wykryć zbrodnię, dokonaną przed 10 laty w Paryżu. Zbrodni dokonała kobieta zabijając swego kochanka. Po ograbieniu go, zakopła trupa w ogrodzie, nabytym przez kochanka z pieniędzy, pozyskanych z kradzieży. Zabójczyni mieszkała do ostatniej chwili w tem samym miejscu z innym kochankiem, który niebawem będzie przesłuchany.

Stanowisko Rzemieślników Chrześcijan wobec wyborów

Prezydium Wszechpolskiego Zjazdu Delegatów Organizacji Rzemieślniczych podaje do wiadomości następującą uchwałę:

— Zebrani w dniu 21 września 1930 roku na Wszechpolskim Zjeździe Delegatów Organizacji Rzemieślniczych, przedstawiciele świata rzemieślniczego chrześcijańskiego, wyrazili ideę narodowej, deklarują swą akcję wyborczą do Sejmu i Senatu RP z listą Stronnictwa Narodowego, które daje gwarancję obrony spraw: narodowej, chrześcijańskiej, gospodarczej i rzemieślniczej.

CHOJNICE I POWIAT

Chojnice, dnia 7. października 1930 r.
Dziś „Pasterka z Lourdes”.

Dzisiaj popołudniu o godzinie 4-tej „Rodzina Policyjna” wystawia dla drugiej połowy dzieci i młodzieży szkolnej sztukę pt. „Pasterka z Lourdes”. Szanowna publiczność uprasza się również o wykorzystanie dzisiejszej okazji. Przedstawienie odbędzie się w Hotelu Centralnym.

Wieczorek Sokoła,

W przyszłą niedzielę 12 bm, urządza Towarzystwo Gimn. Sokół w sali p. Engla uroczysty wieczorek ku czci Naczelnika Narodu Tadeusza Kościuszki. Program jest nader urozmaicony. Po koncercie wytrawnej orkiestry gimnazjalnej, deklamacji i przemówieniu odegra zespół amatorski Sokola jednoaktówkę pod tytułem: „Kościuszkę w Petersburgu”, a po wystąpieniu zespołów gimnastycznych odtańczą dobrane pary tańce narodowe.

Po uroczystości nastąpi zabawa taneczna. O dekorację oraz o urozmaicenie strają się nasze panie z patronatu. Zarząd Sokoła żywi nadzieję, iż społeczeństwo naszego grodu poprze czynnym swym udziałem poczynania i starania Zarządu, zmierzające do podniesienia poczucia narodowego i moralnego wśród najszerszych warstw społeczeństwa naszego. Początek wieczornicy o godz. 20-tej, Wstęp tylko 2, 1,50 i 1 zł.

Wspaniałe uroczystości poświęcenia sztandaru w Chojnicach.

Wspaniałą i niezapomnianą uroczystość w swych dziejach obchodziło w niedzielę miejscowe Towarzystwo Niższych Urzędników Poczty i Telegrafów. Rano odbyło się na dworcu powitanie delegacji, przybyłych z Grudziądza, Bydgoszczy, Tucholi, Kamienia, Kościerzyny, Tczewa, Nakła i Wejherowa. Udano się z orkiestrą z Bydgoszczy na czele w pochodzie do hotelu p. Engla. W zastępstwie p. min. Poczty i Telegrafów przybył na tę uroczystość prezes Dyrekcji Bydgoskiej p. Maciejewski. O godz. 10-tej wspólnie z delegatami kół zamiejscowych i towarzystw miejscowych udano się do kościoła farnego celem poświęcenia nowego sztandaru. Ks. Borzyszkowski, przemówił w zniosłych słowach do słuchaczy, wskazując na znaczenie sztandaru u starożytnych narodów. Widniejący na jednej stronie wizerunek Najświętszej Panienki ma przypominać skupiającym się pod sztandarem ich obowiązki względem Boga. Orzeł Biały zaś po drugiej stronie to przypomnienie obowiązków względem Ojczyzny, za którą każdy z chwili jesteśmy gotowi oddać życie. Następnie ks. Borzyszkowski dokonał uroczystego aktu poświęcenia.

Po nabożeństwie uczestnicy uroczystości w pochodzie udali się na plac Jagielloński, gdzie złożono wieniec na płyce Nieznanego Żołnierza poczem przed gmachem pocztowym w obecności władz odbyła się defilada, po której nastąpiło o godz. 1,30 uroczyste zebranie, które zagał miejscowy prezes słowami „Bogu na chwałę i Ojczyźnie na pożytek” wznosząc okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Jako pierwszemu p. prezes udzielił głosu przedstawicielowi Ministerstwa p. prezesowi Maciejowskiemu który podkreślił ważność instytucji pocztowej w rozwoju naszego bytu gospodarczego w szczególności tu na naszym Pomorzu, gdzie prowadzą drogi eksportowe pomiędzy Pr. Wschodnimi a Rzeszą Niemiecką, wskazując na wielką sprawność i sumienność, z jakimi pracują urzędnicy w swej ciężkiej służbie. Za tę pracę Ministerstwo jakoteż i poszczególne dyrekcje otaczają opieką swych pracowników, dbając nietylko o byt materialny lecz i o strawę duchową przez zakładanie licznych bibliotek na terenie całej Rzeczypospolitej. Życzeniami dalszego świetnego rozwoju Związku Pocztców p. prezes kończy swe przemówienie. Dalej przemawia p. starosta dr Załeski, rozwodząc się o wspólnej pracy wszystkich pracowników państwowych aby ci przyczyniali się do stworzenia coraz to lepszej przyszłości naszej Ojczyzny, która winna być celem wszystkich naszych wysiłków. Dr Sobierajczyk jako burmistrz wskazał na trudne i uciążliwe warunki, w jakich pracownicy pocztowi pracują i wyraził się z pełnym uznaniem dla ich pracy. Następnie przemawiał prezes okręgowy p. Jarocki, składając życzenia w imieniu zarządu głównego. Po przemówieniach nastąpiło wbijanie gwóźdźi, których ogółem ofiarowano przeszło 100. Do licznych życzeń przyłączyła się również redakcja pisma naszego, kilkadziesiąt telegramów gratulacyjnych ze wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej, dając nam wyobrażenie o sile i wielkiem rozgałęzieniu Związku Pocztców. Po uroczystym zebraniu odbył się

niezwykły chrześcijański, wyrazili ideę narodowej, deklarują swą akcję wyborczą do Sejmu i Senatu RP z listą Stronnictwa Narodowego, które daje gwarancję obrony spraw: narodowej, chrześcijańskiej, gospodarczej i rzemieślniczej.

wspólny obiad podczas którego wznoszono toasty na cześć przedstawicieli Ministerstwa, władz miejscowych i rodziców chrześcijan. Podczas uroczystości pięknie przygrywała orkiestra Koła Pocztców z Bydgoszczy. Po obiedzie do godziny 19-tej odbywał się koncert a następnie zabawa tańeczna, połączona z różnymi urozmaicheniami. Piękna ta uroczystość pozostanie niewątpliwie długo w pamięci uczestników.

Zamiast bujnych hasel sanacji

„husia na Niemców” składają Młodzie OWP, z Chojnic zł 15,10 na statek podwodny w odpowiedzi: Treviranusowi.

Wieczorek rodzinny Towarzystwa Powstańców i Wojaków

W sobotę urządza miejscowe Towarzystwo Powstańców i Wojaków wieczorek rodzinny dla członków Towarzystwa. Przybyło na wieczornicę około 80 osób. Wieczorek odbywał się w sali w Strzelnicy. Przy dźwiękach wyborowej orkiestry smyczkowej, znanej w Chojnicach, bawiono się ochoczo. Punktem kulminacyjnym wieczorka były występy humorystyczne, wykonane przez prezesa Towarzystwa pana Pawłowicza i jego żonę małżonkę oraz ppBudzińskiego. Po pięknym i wielce patriotycznym przemówieniu najstarszego członka Towarzystwa oraz działacza na niwie narodowej pana Banasiaka wzniesiono kilka toastów na cześć różnych działaczy, nie pomijając wielce zasłużonego dla Towarzystwa pana prezesa Pawłowicza i jego małżonki. Po wspólnej kawce nastąpiły tańce i różne urozmaicenia: Wieczorek udał się w zupełności a uczestnicy wynieśli zeń jaknajlepsze wspomnienia. Wieczorek zaszczylił swą obecnością komendant obwodowy pan Kowalski z Silna.

Założenie Narodowej Organizacji Kobiet

W ubiegłą niedzielę zwołane zostało do Hotelu Centralnego zebranie kobiet, które licznie się stawiły. Zebranie zagał major rezerwy p. Nieborak udzielał głosu przybyłej z Torunia p. mec. Derflerowej, która przemówiła w nader treściwych słowach, wskazując na konieczność założenia organizacji kobiet myślących narodowo: Prelegentka omówiła szczegółowo cele i zadania Narodowej Organizacji Kobiet. Słowa p. Derflerowej nagrodzono oklaskami i niemiłkłącemi oklaskami. Wybrano następujący zarząd: przewodnicząca — p. Tarkowska, sekretarka — p. Wiśniewska, skarbniczka — p. Szczepańska, ławniczki panie. Stamma, Guentzelowa, Kulasowa, Klemmowa Krzeminska, Majdańska, Rekowski i Standerowa.

Założenie Narodowej Organizacji Kobiet na naszym gruncie powitała z radością:

Kino Nowości

wyświetla dziś i jutro 7 i 8 bm. o godzinie 8,15 podwójny program, I wstrząsający dramat życiowy pt. „Ciernie Miłości”, Dzieje pięknej dziewczyny, ofiary lekkomyślności, która w murach klasztoru szukała ucieczki przed życiem. W roli głównej najpiękniejsza kobieta świata Imogena Robertson. II Jones Buck wystąpi w najnowszym filmie pt. „Postrach Złoczyńców” Obrazy pełne awanturzystki, przygód, sensacji i tempa. Ceny zwykle, Jazz - band.

Powiat

Wielki wiec sanatorów bruskich Brusy, dnia 4 10 1930 r.

Nasi sanatorzy się obudzili — i urządzili wielki wiec, wiec protestacyjny przeciwko zakusom niemieckim. Brawo! Jeszcze raz brawo! Taki wiec każdy Polak pochwali i poprze, więc i ja bez namysłu udaje się do sali pana Przewoskiego, dokąd wiec zwołano. Zdumiałem: zebranych była skromna garstka, coś około dwudziestu: Zaraz pomyślałem, że coś nie w porządku. Przecież do brze wiem, że wioska nasza patriotyczna, niejednokrotnie daje wyraz swemu oburzeniu przeciw zachłannym Germanom. Więc czemu tłumaczyć tak małą liczbę zebranych. Otóż okazało się ku mojej wielkiej radości, że bruskie obywateli myślących narodowo i szczerze patriotycznie, nikt na plewy nie weźmie. Sanatorzy bowiem bruscy ubrali się w płaszcz patriotyczny wyszywany hasłem „Bij Niemca”, aby narobić bigosu tam gdzie lud kaszubskiej naszej wioski, zrównoważony i stały w swoich przekonaniach politycznych spokojnie oczekuje wyborów. Nie chciałem poprostu wierzyć, aby się znaleźli pomiędzy naszymi obywatelami tacy, którzyby zdolni byli do podobnej nędznej komedji. Jednakże to, czego byłem świadkiem otworzyło mi oczy.

Komedję grano z całym cynizmem: W zagajeniu wiecu zaznaczono, że nie chodzi bynajmniej o wiec polityczny, przedwyborczy, a tylko — o jed-

Katar,
nielemy gość,
jest słusznym przedmiotem
obaw, gdyż prowadzi
często do poważnych
chorób. Z tego powodu
wskazano jest, aby już
przy najmniejszych o-
znakach kataru, a również
każdego innego zazię-
bienia, zażywać natych-
miast oryginalne tabletki
Aspiryny.



Istnieje tylko jedna

ASPIRINA BAYER

Każde opakowanie i każda tabletki oryginalnej Aspiryny opatrzone są znakiem BAYER.

nolitą listę podczas wyborów. A potem sypanie się słabo przygotowane, dosyć jednak napuszone mo wy naszpilkowane sanacyjnymi prawdami, prawdami, o których nie warto się już rozpisywać, gdyż każdemu czy kto chciał, czyn nie chciał, od biły się o uszy i brzęczą dotąd, jak brzydki, banalny szlagier, który kręci się na gramofonach już cztery lata, bez zmiany szpilek. Powiem raczej coś o szanownych słuchaczach wiecu. Cóż to byli za jedni? Kilku obywateli ziemskich, którzy nie mając co robić w swoich gospodarstwach (dlaczego? zainteresowanemu powie każdy człowiek w Brusach) chcieliby dużo zyskać — i urzędnicy z ich naczelnikiem. Przyszli ci urzędnicy, bo coż mieli robić? To mogą powiedzieć na ich pochwałę, że przynajmniej milczeli, chowając swe zdanie dla siebie, kiedy sławetny komitet wiecu kadził pomajowemu systemowi i gromkie rzucił słowa na partję opozycyjną (Str. Narodowe) zarzucając jej rozbijanie jednolitości Polaków a Pomorza: Jeden tylko słuchacz (zdaje się urzędnik) podczas przemów pomrukiwał „brawo” co mu się łatwo wybaczy, kiedy się pomyśli, że dobrze podchmielony widział wszystko w pięknych barwach i zapewne widział już także order na własnych piersiach za którym tęsknił. Słowem chcieli sanatorzy tym którzy w wiecu przybyli przez pomyłkę lub z mu su, że zdrajca Polski jest ten, kto się nie zgodzi na jednolitą listę.

Jak już wspomniałem zgromadzeni bynajmniej nie wyrażali swego zachwytu, wiedząc dobrze, na jakim gruncie i w jakiej nadziei wyrósł ten kwiatek — jednolity front na Pomorzu. To też, kiedy zawiadomiono podczas wiecu zebranych że pożar wybuchł w sąsiedniej wiosce, wielka część mając pozór, wyleciała jak z procy, siedząc już i tak, jak na szpilkach. Pozostali postanowili wysłać przygotowaną już poprzednio rezolucję do wojewody, zebrał przedstawiciele wszystkich towarzystw zawodowych (?) i zgrupowań politycznych (?) żądają jednolitej listy polskiej na Pomorzu.

Przyznać muszę że przedstawiciele tych na wiecu nie widziałem, więc ze zdumienia przecierałem oczy. Tak to sanatorzy usiłują wmówić sobie — i innym, że przemawiają w imieniu całego ludu bruskiego i okolic. W taki sposób należy sobie może też tłumaczyć szumną sentencję, którą jeden z mówców rzucił zebrany: Vox populi vox Dei — niby w tym sensie, że lud pragnie jednolitej listy a on głosem tego ludu, który jest głosem Boga, przemawia: Prawdopodobniejszym będzie jednak to, co mi jeden przyjaciel (który podobnie jak i ja przez pomyłkę dostał się na zebranie) szepnął do ucha, że szanowny ów mówca w pośpiechu (gdyż wiec zwołano z pewnych powodów w wielkim pośpiechu) zapewne z leksykonu wyraził powyższą sentencję, i wszadził, gdzie się dało sam jej dobrze nie rozumiejąc.

Na rezolucji skończono wiec — komedję. Opis tej słabej farsy podaje się do publicznej wiadomości dlatego, że niestrudzeni ci działacze sanacji ni po długiej drzemce, prawdopodobnie na rozkaz z góry, zbudzeni, zamierzają po naszych wioskach wracać porządnym ludziom głowę i wysłać do wojewody rezolucję w imieniu ludu jako też w dalszym ciągu uswiadamić, jak się wyraził jeden z mówców wiecu, ciemny naród, który nic nie rozumie i daje się za nos wodzić przez przewodników partyjnych — Lud ten w wyborach pokaże, że nikomu a zwłaszcza sanatorom, za nos wodzić się nie pozwoli.

Czytajcie i rozpowszechniajcie
„Dziennik Pomorski”

RUCH W TOWARZYSTWACH

Zebranie Stowarzyszenia Rodziny Policyjnej Koła Chojnice nie odbędzie się 5 bm lecz w drugą niedzielę dnia 12 bm o godzinie 16 w zwykłym lokalu zebrania a to z powodu odbywającego się dnia 5 bm przedstawienia teatralnego Zarząd

Koło Pań KPW, Zebranie miesięczne odbędzie się w środę dnia 8 bm, o godzinie 18 w poczekalni I kl, dla kobiet. O liczny udział uprasza Zarząd,

Licytacja.

Celem pokrycia należyt sei skarbowych odbędzie się sprzedaż licytacyjna najwięcej dającym za gotówkę:

w Chojnicach w środę, dnia 8-go b. m. o godz. 12 w połud. w lokalu p. Jażdżewskiego meble, wódka, rower, towary kolonialne płaszcze męskie, dżwan, zegar, gramofon, tapety, zeszyty, trzewiki, drzewo opałowe;

w Łągu w środę, dnia 8 bm. o godz. 1 w poł. przed sołectwem, towary kolonialne, wódkę, meble, automat muzyczny, płaszcze i ubrania męskie, materiał na płaszcze, szafa żelazna, pała, świnię, waga do ważenia bydła, rower, motocykl i wiadra;

w Malachinie w czwartek, dnia 9-go bm. o godz. 11 przedp. przed lokalem p. Kwaśniewskiej: meble, wódka i wina;

w Osowie w piątek, dnia 10-go b. m. o godz. 11 przed południem przed sołectwem: meble, waga i szafy składowe;

w Karsinie w sobotę, dnia 11-go b. m. o godz. 1 w południe przed sołectwem: meble, rowery, wódka i wina, towary kolonialne, mąka, automat muzyczny, wiadra, wanny, naczynia do gotowania, dachówki, deski, materiał na płaszcze, ubrania męskie i krowa;

w Chojnicach w sobotę, dnia 11-go b. m. o godz. 11 przed południem w składnicy Urzędu Skarbowego: 10 wirówek, 7 maszyn do krajania buraków;

o godz. 12 w połud. w lokalu p. Jażdżewskiego: koszule, czapki, jaczki, laski, meble, wódka i wina, towary kolonialne, samochód osobowy, ubrania męskie, trzewiki, maszyna do szycia, ołówki i maszyny rolnicze.

O tem zawiadamia Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych.

3. K. 6/30 WYPIS.

Przetarg przymusowy.

Nieruchomość położona w Kościerzynie i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Kościerzyna. tom XI. k. 273 na imię Deutsche Vereinshaus Gesellschaft mit beschränkter Haftung w Kościerzynie zostanie w drodze egzekucji dnia 2. grudnia 1930 r. o godz. 10. przed połud. wystawiona na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie podój nr. 11.

Nieruchomość ta o obszarze 65 a 44 m² obejmuje: Dom mieszkalny z przybudówką sali i kręgielnia, szope, stajnię ze spichrzem, ogródek, pastwisko i rolę. Czysty dochód 3 tal. 75 gr.

Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej Kościerzyna k. 273 dnia 23 lipca 1930 r.

Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z nimi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu, przed wezwaniem do wnoszenia ofert i prawa te uprawdopodobnili, gdyby wierzyciel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione a przy rozdziale ceny kupna dopiero po rozszczeniu wierzyciela i innych prawach.

Kościerzyna, dnia 30. września 1930 r.

Sąd Grodzki.

Zaoszczędza się wielkie sumy na reperację, kupując

benzynę

**pierwszorzędnej jakości,
--starannie czyszczona--**

Stacja benzynowa obok Kina daje gwarancję najlepszej jakości. Czynna dniem i nocą.

**Bracia Hubert
CHOJNICIE Tel. 219.**



"TRÓJKA" PHILIPSA

3-lampowy tani odbiornik bateryjny

**Czysty wierny odbiór przy
znacznym zasięgu i selektywności.**

Cena wraz z głośnikiem
Philipsa typ 2016 zł. 399.—

Demonstracja w najbliższym sklepie radiowym
przekona Was o doskonałości tego odbiornika. —

POLSKIE ZAKŁADY PHILIPS S.A.
Warszawa, Karolkowa 36/44

Baczność!

Właściciele

przed 1. 7. 1919 r. zbudowanych budynków

Celem utworzenia Towarzystwa Właśc. Domów
odbędzie się **8. bm. o godz. 19.**
w Hotelu p. Engla

publ. zebranie,

na które zaprasza zwołujący **WIETECKI.**

Przetarg przymusowy

Dnia 8. października 30 r. o godz. 11-tej sprzedam w Chojnicach najwięcej dającym za gotówkę w lokalu pana Jażdżewskiego Pl. Sw. Jerzego:

5 płaszczy męskich
5 damskich
materiał na płaszcze
1 wirówkę
1 worek kawy
2400 kłosy do jagód
1 harmonjum
1 aparat radiowy
60 butelek wina.

W. Kowalski
komornik sądowy
Chojnice. 2329

Pianina

krzyżowe, pierwszorzędnie wykonane, poleca najtaniej na dogodnych warunkach,

MAJEWSKI,
fabr. pianin. Bydgoszcz
ul. Pomorska 65, tel. 2060

Czystą
dziewczyne
poszukuje zaraz
M. Tonn,
Młyńska.

Poszukuję zaraz starszą
dziewczyne

do wszelkich prac domowych umiejacą także gotować. **Ogrodowa 16 I.p.**

Niebywała

tania okazja. Stara osada

60 mórg, w tem 9 m. dobrej łąki z pokładem torfu, reszta pszenna i buraczana ziemia z dobrymi zabudowaniami Roczna renta wynosi 165 zł, tak żadnych hipotek niema. Renta jest zapłacona dol. 4 1930 r. natychmiast do sprzedania.

Cena 15 000 zł. Kucy, którzy rzeczywiście kupić chcą i pieniądze posiadają zechcą się zgłosić:

Paweł Blebelhauser
Włocławek, pow. Sępólno.

Karty do gry

do nabycia

w księgarni
Dzien. Pomorsk.

Dnia 7. i 8. b. m.
o godzinie 8-mej rano
odbędzie się
sprzedaz
mięsa wołowego
w taniej jatee (rzeźnia).
Cena 70 gr. za funt.

KINO NOWOŚCI

We wtorek i środę 7 i 8 bm.
o godz. 8.15

Wielki podwójny program!
Razem 20 akt.

1) Wstrząsający dramat zyciowy!

Ciernie miłości

(Ze wspomnień zakonnicy)

Dzieje pięknej dziewczyny, ofiary własnej lekkomyślności, która w murach klasztoru szukała ucieczki przed życiem.

W roli głównej najpiękniejsza kobieta świata

Imogena Robertson

której dzielnie sekunduje

Werner Pitschau

znany z obrazu „Za murami Klasztoru,

2) **Buck Jones**

słynny bohater filmów sensacyjnych w naszym najnowszym filmie pod tyt.

Postrach złoczyńców

Dramat awanturyczny pełen przygód, sensacji i tempa.

Ceny zwykle! Ceny zwykle!
Koncert wzmocniony - Jazz - band!

Od czwartku: **Dusze w niewoli**
z **Zofją Bateką i Solskim.**

OBRAZY

relegijne,

narodowe oraz krajobrazy

poleca w wielkim wyborze

Księgarnia

Dziennika Pomorskiego.

Aby w obecnych trudnych czasach każdemu umożliwić zakup swych zapotrzebowań jak, towarów wełnianych, trykotowych, pończoch, towarów skórzanych, podarunków, artykułów kuchennych i porcelany po korzystnych cenach, **urządzam od 1. X. do 18. X. 1930 r.**

„Tanie dni“

Znaczną partję, starszych towarów zniżyłem w cenie i daję na wszystkie artykuły prócz wełny i nici **10% rabatu.**

Proszę się przekonać o cenach i wartości moich towarów.

Ludwik Rasch

Chojnice.